

JULIAN DOBRANOWSKI
Kanada

ZWIĄZEK POLAKÓW W KANADZIE (1907-1983)

I. KANADA I POŁONIA KANADYJSKA

1. *Polożenie geograficzne kraju*

Więcej niż połowa Ameryki Północnej to Kanada — jej powierzchnia wynosi prawie 10 milionów km. kw. Jest to drugi co do wielkości kraj świata, składający się z pięciu głównych regionów geograficznych.

Na wschodzie region Appalachów obejmuje prowincje atlantyckie i południowo-wschodnią część Quebecu. Jest to obszar łagodnych pagórków i falistych równin. Nizina św. Wawrzyńca jest terenem uprawnym. Obejmuje ona część Quebecu i Ontario i graniczy z Wielkimi Jeziorami. Prawie połowa Kanady to bardzo stary skalisty teren Tarczy Kanadyjskiej nad Zatoką Hudsona, rozciągający się na zachód i północ od Atlantyku po Morze Arktyczne. Region ten jest bogaty, ale niedostępny, pełen jezior i bagien. Pas wielkich równin styka się z Oceanem Lodowatym. W kanadyjskiej szerokości geograficznej obszar ten stanowią prerie, których południowa część jest spichlerzem świata, północna to lasy i minerały. Region Kordylierów jest górzystym pasem, który obejmuje część Brytyjskiej Kolumbii, terytorium Jukonu i zachodnią część Alberta. To nasze Góry Skaliste z Banff i Jasper. Na zachodzie znajdują się łańcuchy górskie św. Eliasza i gór nadbrzeżnych. Między tymi górami aż po Pacyfik rozciągają się urodzajne płaskowyże. Dlatego Kanadyjczycy z dumą śpiewają: „Ten kraj jest twoim krajem. Ten kraj jest moim krajem. Od Bela Vista [Atlantyk] do wyspy Vancouver [Pacyfik], od Arktyki po Wielkie Jeziora, ten kraj jest twój i mój”.

2. *Ludność i podział administracyjny*

Kanada jest federacją 10 prowincji, które cieszą się dużą autonomią. Mają one swoje rządy i parlamenty.

Obecnie w Kanadzie mieszka ponad 25 milionów ludzi. Około 40% Kanaadyjczyków jest pochodzenia angielskiego, około 25% francuskiego, a pozostałe 35% to przedstawiciele wszystkich ras i narodów świata. Pomimo angielskiego podboju Nowej Francji w roku 1795 Francuzi zachowali swój język i kulturę. Większość Francuzów kanadyjskich zamieszkuje w Quebecu, gdzie obecnie rządzi partia separatystów, która wyczekuje na odpowiedni moment, by oderwać tę prowincję od federacji i stworzyć niepodległe państwo.

3. *Wczesne osadnictwo w Kanadzie*

Pierwsi emigranci z Europy, pochodzenia innego niż angielskie lub francuskie, osiedlili się na terytorium całego kraju, ale przeważająca ich liczba zatrzymała się w centralnej Kanadzie. Początkowo Kanada zamieszkiwana była wyłącznie przez Indian i Eskimosów. Nazwa kraju „Kanada” prawdopodobnie pochodzi od indiańskiego wyrazu „kanata”, który oznacza „osiedle”.

Pierwszym zanotowanym faktem w historii Kanady było założenie kolonii na wybrzeżach Atlantyku przez genueńskiego żeglarza Johna Cabota przed około 480 laty. Następnie historia wymieniała nazwisko Jacquesa Cartiera, który w roku 1634 odkrył ujście Rzeki św. Wawrzyńca. Jednak za prawdziwego założyciela Kanady uważa się francuskiego odkrywcę — Samuela Champlaina.

4. *Imigracja Polaków*

Z Francuzami płynęli do Kanady i Polacy. Kim byli ci pierwsi emigranci? Byli to podróżnicy, bohaterowie walk o niepodległość Polski, żołnierze napoleońscy, ludzie chroniący się przed zaborcami i poszukiwacze przygód. Wcześni emigranci byli przeważnie wykształceni i aktywni politycznie. Za nimi, w drugiej połowie XIX w., z zaboru pruskiego przybyła spora grupa emigrantów z Kaszub i osiedliła się w okolicy Madawaska (obecnie miejscowości: Wilno, Kaszuby, Barry's Bay). Ludzie ci trafili „z deszczu pod rynnę”. Użyto ich do przecięcia drogi Opeongo — od rzeki Bonnechere do Wielkiego Jeziora Opeongo. Za ciężką pracę otrzymali 100 akrów skalistej i pełnej kamieni ziemi. Dziwią się wczasowicze i harcerze przybywający latem w te strony, skąd wzięły się te góry kamieni i kilometrowe płoty z kamieni, bo nie są one ani śladami przedwiekowych lodowców, ani nie wyrzuciły ich wybuchy wulkanów. Te góry kamieni i te płoty, stanowiące granice między farmami w okolicach Wilna, Kaszub i Barry's Bay, zostały wzniesione rękami Polaków-Kaszubów, którzy aby uprawić kawałek ziemi, musieli najpierw wyczyścić ją z głazów wszędzie rozsypanych i stale na nowo wyorywanych. Tory kolejowe, drogi, kanalizacja, fabryki i zwalę kamieni — to pomniki pracy pionierów, wśród których, było

było bardzo wielu Polaków. Kanada nie ucierpiałaby wiele, gdyby pozbawiono ją wszystkich pomników wystawionych moźnym tego świata i bohaterom, ale byłaby bardzo biedna, gdyby zniknęły cegły, które wmurowali w gmachy i fabryki, gdyby zniknęły pola uprawne wyrwane lasom i prერიom. Nikt nie obliczy wartości tego, co zrobili emigranci polscy w Kanadzie.

W 1860 r. przybyła druga fala Polaków, która osiedliła się w okolicach Waterloo, około 100 km na zachód od Toronto. Byli to przeważnie ludzie, którzy emigrowali z powodu prześladowań politycznych, a także ci, których wyгнаł z Polski niedostatek i bieda. Większość z nich pochodziła ze wsi i na roli osiedliła się w Kanadzie. Późniejsze fale imigrantów-rolników miały już znośniejsze warunki życia w centralnej Kanadzie; sporo Polaków przybyło do Kanady ze Stanów Zjednoczonych.

Pierwszym Polakiem w Kanadzie, o którym wiadomo, był Karol Błaszkieicz. Notatka o nim pochodzi z 1759 r. Natomiast pierwszym, który w Kanadzie osiadł na stałe, był August Franciszek Globeński. Przybył on do Kanady w roku 1776. Był chirurgiem niemieckiego pułku Hesse-Heynau, wynajętego przez Anglię do ochrony Rzeki św. Wawrzyńca podczas amerykańskiej rewolucji. Po zakończeniu działań wojennych Globeński porzucił wojsko, ożenił się z Francuzką i praktykował medycynę w St. Eustache w Quebec. Trzech jego synów wyróżniło się w służbie wojskowej podczas wojny w 1812 r., a jeden z nich, Maksymilian, odegrał poważną rolę w powstaniu w 1837 r. Wnuk chirurga Globeńskiego, Charles Maksymilian Globeński, urodzony w 1830 r., był starostą Mille Iles i w roku 1875 został wybrany posłem do kanadyjskiego parlamentu.

Aleksander Edward Kierzkowski, który przybył do Kanady w 1842 r., wybrany został posłem do parlamentu kanadyjskiego w 1867 r., uwiecznionym w historii Kanady jako rok powstania federacji. Kierzkowski mieszkał w St. Hyacinthe, w prowincji Quebec.

Innym wybitnym polskim emigrantem był Edwin Brokowski, który był nauczycielem, urzędnikiem państwowym, żołnierzem, dziennikarzem i przez pewien czas właścicielem czasopisma „Manitoba Gazette and Trade Review”. W 1881 r. został on mianowany państwowym administratorem ziem w Saskatchewan. Tę szaczną funkcję pełnił aż do śmierci (w 1916 r.).

W Red River (Czerwona Rzeka) — obecnie Manitoba — w najstarszych spisach ludności znajduje się kilka polskich nazwisk. Najwięcej informacji dotyczy Andrzeja Jankowskiego, który w spisie z 1832 r. zanotowany jest jako rolnik. Później można znaleźć nazwisko Kazimierza Stanisława Gzowskiego, który bardzo zasłużył się dla Kanady. Był on inżynierem, organizatorem wojska w randze pułkownika, członkiem senatu uniwersytetu Torontońskiego, przewodniczącym Wycliffe College, członkiem Królewskiej Akademii Wojskowej w Kingston i administratorem prowincji Ontario — w zastępstwie gubernatora. Rodzina Gzowskich nadal żyje w Ontario, a potomek Kazimierza Stanisława,

pan Peter Gzowski, jest znany w całej Kanadzie jako wybitny dziennikarz, pisarz oraz wpływowy komentator radiowy i telewizyjny.

Gustaw Szulc, major wojsk polskich, przybył do Kanady, aby walczyć dla jej dobra, ale życie obeszło się z nim okrutnie i niesprawiedliwie. W 1838 r. został powieszony w Kingston. Z czasem uznano go za męczennika i zrehabilitowano. Premier Kanady Mackenzie King odsłonił tablicę pamiątkową Szulca, uznając go za bohatera Kanady i bojownika o demokrację. Na przełomie stulecia, dzięki polityce ministra spraw wewnętrznych Clifforda Siftona, kampania werbująca emigrantów w centralnej i wschodniej Europie dała wspaniałe rezultaty: w latach 1896-1918 ponad 115 000 Polaków osiedliło się w Kanadzie. Większość z nich przybyła z zaboru austriackiego. Prawie wszyscy rozpoczęli nowe życie w mieście Winnipeg w Manitobie. Nikt im nie zbudował pomnika, historia niewiele o nich mówi, a przecież ślady po nich są wszędzie, od Atlantyku po Pacyfik.

I wojna światowa przerwała przyjazd Polaków do Kanady. Dopiero od 1919 roku zaczęły przybywać nowe fale emigrantów, przeważnie rolników. Światowy kryzys gospodarczy w roku 1931 ograniczył ich liczbę do około 500 rocznie. Podczas II wojny światowej tylko 800 osób (w tym 500 zawodowych inżynierów) przyjechało do Kanady do pracy w przemyśle zbrojeniowym. Statystyki podają, że w 1931 r. było oficjalnie zarejestrowanych 145 503 Polaków, a w roku 1941 — 167 485. Wzrost ten był wynikiem głównie przyrostu naturalnego.

Zaraz po zakończeniu II wojny światowej Kanada przyjęła 4500 zdemobilizowanych żołnierzy na dwuletni kontrakt do pracy na farmach (niezależnie od ich zawodu i wykształcenia). Praca była ciężka, warunki prymitywne i upokarzające, ale wytrzymali i dawno zapomnieli.

W drodze wyjątku przyjęto również do Kanady 36 500 uchodźców (Displaced Persons), a dalsze 14 000 osób przybyło jako zwyczajni emigranci.

Powojenna emigracja różniła się bardzo od poprzednich. Wśród tych ostatnich było wielu fachowców, profesjonalistów, rzemieślników. Wielu znało język angielski lub francuski, ale wszyscy w latach czterdziestych i pięćdziesiątych mieli trudności w pokonaniu uprzedzeń do emigracji ze środkowej i wschodniej Europy; trzeba było być lepszym, żeby być równym.

Od 1956 r. prosto z Polski do Kanady przybyło bardzo mało Polaków, a ci, co przybyli, to tylko w ramach łączenia rodzin. Od 1953 do 1971 r. do Kanady przybyło 55 000 osób. Pod względem liczebności emigracja polska w tym czasie była na piątym miejscu. Spis ludności z roku 1951 podaje, że w Kanadzie było 219 845 Polaków. Według spisu z 1971 r. było nas 316 425 osób — z tego 114 115 żyło w Ontario, 42 705 w Manitobie, 44 325 w Albercie, 29 545 w British Columbi i 23 970 w Quebecu, a reszta rozrzucona była po innych prowincjach. Nie ulega wątpliwości, że Polacy, którzy przybyli do Kanady w latach 1858-1914, pochodzili z najbiedniejszych warstw polskiego społeczeństwa.

II. ORGANIZOWANIE SIĘ POLONII

Wielu z polskich emigrantów, rzuconych w całkiem obcy system życia, nie znając języka, musiało znosić upokorzenia i dyskryminację, chociaż pracowali tak, że nikt im dorównać nie potrafił. Czując się obco, budowali polskie kościoły, a przy kościołach zakładali organizacje katolickie i świeckie. Te ostatnie starały się o zdobycie domów organizacyjnych i sal. Raz zapoczątkowane życie organizacyjne rozwinęło się coraz bujniej, ale działo się to przeważnie w większych skupiskach (w miastach), gdzie organizowali się przede wszystkim robotnicy. Tęsknota za krajem, za polską wspólnotą, była bodźcem do organizowania się Polaków.

1. Powstanie Związku Polaków w Kanadzie

W roku 1907 powstało Towarzystwo „Synowie Polski” pod opieką Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, w 1911 r. — Spójnia Narodowa „Potęga”, w roku 1912 — Towarzystwo św. Stanisława, a w 1913 r. — Kółko Samokształceniowe „Filareci”. Poza wymienionymi powstawało sporo innych lokalnych organizacji. W Kanadzie polscy emigranci dojrzewiali szybko, zdegradowani przez panoszących się Anglosasów do pozycji mniej wartościowych obywateli. Wiedzieli, że małe organizacje są bezradne wskutek ich rozproszenia. Fakt ten spowodował, że z tych czterech różnych i odrębnych organizacji powstał Związek Polaków w Kanadzie. Fuzja czterech różnych i odrębnych organizacji polonijnych była fenomenem wśród Polaków. Przeglądałem stare protokoły polonijnych organizacji i ze smutkiem stwierdzić muszę, że mowa tam częściej o kłótniach, swarach, napaściach osobistych niż o solidarnym działaniu i zorganizowanej akcji.

Jednym z powodów solidarności liderów Towarzystwa „Synowie Polski”, Towarzystwa św. Stanisława, „Filaretów” i „Potęgi” był wpływ otoczenia. Ludzie ci mieszkali w miastach i przykład gospodarzy i sąsiadów pochodzenia anglosaskiego żyjących ze sobą w zgodzie i dyscyplinie społecznej miał na nich wielki wpływ. To pierwsze przedsięwzięcie w kierunku zjednoczenia Polonii postawiło Związek Polaków w Kanadzie w pozycji obecnie działającego Kongresu Polonii Kanadyjskiej i zobowiązało do bronienia nie tylko interesów członków, ale i całej Polonii kanadyjskiej. Z funkcji tej Związek Polaków w Kanadzie wywiązał się znakomicie.

Od chwili dojścia do porozumienia i stworzenia Związku Polaków w Kanadzie (ZPwK) wyraźnie przebijają nuta poświęcenia i troski o współziomków, o przyszłe pokolenia Polonii w Kanadzie. Pionierów nurtowały pytania: Dlaczego nas popychają? Dlaczego nie odgrywamy żadnej roli, choć jest nas sporo i stanowimy społeczność pracowitą, rzetelną, posiadamy piękne tradycje

i etycznie stoimy wysoko? Czy winne są temu okoliczności czy my sami? Niestety, winy nie można było zwalić na innych. Więc, jak przystało na bogobojnych ludzi, uderzyli się w piersi i postanowili wprowadzić w czyn podstawowe zasady chrześcijańskie: „Miłuj bliźniego jak siebie samego” i „Nie czyn bliźniemu, co tobie niemiłe”, wnosząc do konstytucji Związku Polaków w Kanadzie hasła: „braterstwo”, „tolerancja”, „oświata”.

W 1907 r. na pomoc kulturalną z Polski rozdartej zaborami nie mogli liczyć, więc musieli sobie radzić sami. W początkowym okresie nie było profesorów, nie było nauczycieli, nie było fachowców, ale pionierzy działali. Nie mając „traktorów”, ugór orali kofłami. Orali dobrze i stali jeszcze lepiej, bo ich praca dalej plonuje, choć od tych dni minęło już 80 lat.

2. *Komitet oświaty i Fundacja im. W. Reymonta*

Zaraz po skonsolidowaniu się nowej organizacji Związek Polaków w Kanadzie powołał Komitet Oświaty (zwany również Radą Edukacyjną). Ten wydział ZPwK zajmował się: szkołami, teatrem, harcerstwem i propagowaniem polskiego folkloru. Początkowe trudności wydawały się nie do przewyciężenia. Przede wszystkim brakowało wykształconych i odpowiednio przygotowanych działaczy, bo niewielu ówczesnych emigrantów mogło się wykazać wyższym niż podstawowe wykształceniem. Rolę Rady Edukacyjnej Związku Polaków w Kanadzie przejęła w roku 1971 Fundacja im. W. Reymonta.

Rada Edukacyjna finansowana była ze składek członkowskich ZPwK. Dbała ona nie tylko o to, aby młodzież polskiego pochodzenia nie wsiąkała bezpowrotnie w społeczeństwo niepolskie, nie tylko o to, aby starsi mogli się doksztalać, poznawać skarby polskiej kultury i historii, której nie uczyli zaborcy — ale dbała również o to, żeby emigranci poznawali przybraną ojczyznę, stawali się świadomymi i aktywnymi jej obywatelami, brali pełny udział w życiu społecznym i politycznym Kanady. Ze skromnego komitetu rozwinął się potężny ośrodek, który kształcił polonijnych nauczycieli, dostarczał materiałów dla polskich szkół (kupowanych w Polsce albo przez siebie wydawanych), jak podręczniki, biuletyny szkolne czy broszury; dostosowywał je również do potrzeb szkolnictwa polonijnego w Kanadzie. Materiały przygotowane przez Radę Edukacyjną Związku Polaków w Kanadzie wysyłane były niemal do wszystkich części świata. Rada Edukacyjna ujednotaczała sposoby nauczania, opracowywała regulaminy i programy szkolne, urządzała konferencje i zjazdy polonijnych nauczycieli. Prowadziła również wędrującą bibliotekę i kursy języka angielskiego dla nowo przybyłych. Dzięki sekcji filmowej Rady Edukacyjnej Polacy w Kanadzie widzieli setki polskich filmów, podziwiali występy chóru im. I. Paderewskiego i oglądali kilkadziesiąt sztuk wystawionych przez amatorskie kółka teatralne. Radzie Edukacyjnej ZPwK zawdzięcza się powstanie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie.

W trosce o przyszłość Polonii kanadyjskiej na XXIV Walnym Zjeździe w 1969 r. w Hamilton (Ontario) Związek Polaków w Kanadzie postanowił stworzyć Fundację im. W. Reymonta, powołując Juliana Dobranowskiego na wiceprezesa ZG ZPwK, ze specjalną misją zorganizowania nowej instytucji. Poza skromnym funduszem stypendialnym zaczynaliśmy od zera. Fundacja zarejestrowana została jako instytucja oświatowa i dobroczynna. W myśl ustaw kanadyjskich działalność Fundacji jest pod kontrolą rządu kanadyjskiego (Ministerstwa Skarbu) i wszelkie dary na cele Fundacji zwolnione są od podatków dochodowych. Fundacja im. W. Reymonta, symbol postępu Związku Polaków w Kanadzie i całej Polonii kanadyjskiej, administrowana jest przez 15-osobowe kuratorium pracujące honorowo. Działalność prowadzona jest przez komitety: stypendialny, oświatowy, finansowy, letnich studiów w Polsce i inne, powoływane zależnie od potrzeb. Fundacja organizuje finansową pomoc polonijnej młodzieży akademickiej w postaci różnych stypendiów i zapomóg; wspiera akcję oświatową prowadzoną wśród młodzieży; pośredniczy i pomaga w wyjazdach na studia letnie i stałe do Polski.

W 1971 r. Fundacja, za pośrednictwem J. Dobranowskiego, nawiązała kontakt z uczelniami w Polsce, żeby zorganizować kursy polskiej kultury na lato 1972 r. Od tej pory datuje się współpraca Fundacji i Związku Polaków w Kanadzie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Uniwersytetem Jagiellońskim i innymi wyższymi uczelniami w kraju.

Początki były trudne. Niemało poświęciliśmy wysiłku, żeby w końcu nasze starania uwieńczone zostały otwarciem bram Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego dla studentów z zagranicy. W 1972 r. stworzyła Fundacja im. W. Reymonta pomost kulturalny Kanada — Polska, gdy na letnie studia i kursy przybył do Polski prezes Fundacji Julian Dobranowski na czele 200 osobowej grupy młodzieży polonijnej z Kanady. Należy tu dodać, że Kanada nie była objęta na nasze poczynania, bo wówczas rząd Kanady pokrył trzecią część kosztów przelotu naszych studentów. Pomimo aprobaty przedsięwzięć Fundacji im. W. Reymonta w sprawie akcji letniej w Polsce przez najwyższy wówczas autorytet, Jego Ekscelencję kardynała Wyszyńskiego, Fundacja za kontakty z Polską stała się obiektem ostrej krytyki przez ludzi może dobrej woli, ale nie rozumiejących, że znajomość polskiej kultury w Kanadzie nie będzie nigdy pełna bez bezpośredniego kontaktu z Polską i Polakami, że będzie tylko „lizaniem cukru przez szybę”.

3. Grupy związkowe

Echa pozytywnej działalności Związku Polaków w Kanadzie odbijały się szeroko w bliższej i dalszej okolicy Kanady. Świadomość, że w jedności siła, inspirowała Polaków do wstępowania do organizacji reprezentującej ideały

rzetelnego humanizmu i głębokiego patriotyzmu. Dzięki dobrej reputacji Związek Polaków w Kanadzie bez trudności wyszedł poza Toronto i tak powstały Grupy związkowe w następujących miejscowościach: Grupa 1 w Toronto; Grupa 2 w Hamilton; Grupa 3 w Saint Catharines; Grupa 4 w Kitchener; Grupa 5 w West Toronto; Grupa 6 w Preston; Grupa 7 w New Toronto; Grupa 8 w Swensea; Grupa 9 w Toronto; Grupa 10 w Brantford; Grupa 11 w Guelph; Grupa 12 w Welland; Grupa 13 w Sudbury; Grupa 14 w Sarnia; Grupa 15 w Port Colbourne; Grupa 16 w Oshawa; Grupa 17 w Delhi; Grupa 18 w Niagara Falls; Grupa 19 w Port Arthur; Grupa 20 w Windsor; Grupa 21 w Grinsby; Grupa 24 — Korespondencyjna dla niezrzeszonych członków w całej Kanadzie; Grupa 25 w Peterborough; Grupa 26 w Cooksville; Grupa 27 w Galt; Grupa 28 w Conwall; Grupa 29 w Oakville; Grupa 30 w Brampton; Grupa 31 w Niagara on the Lake; Grupa 32 w Pembroke; Grupa 33 w Orilla; Grupa 34 w Dunville; Grupa 35 w Pembroke; Grupa 36 w Atikokan; Grupa 37 w Geraldton; Grupa 38 w Fort Frances; Grupa 39 w Kapuskasing; Grupa 40 w Jemestown-Wawa, Grupa 41 w Elliot Lake; Grupa 42 w Bancroft; Grupa 43 w Barrie Angus; Grupa 44 w Fenwick; Grupa 45 w Manitouwadge; Grupa 46 w Ottawa; Grupa 47 w Hamilton; Grupa 48 w Victoria, British Columbia. Niektóre z tych Grup ze względów praktycznych połączyły się (jak np. Grupa 1 i 7 w Toronto oraz 2 i 47 w Hamilton). Kilka Grup na północy Kanady przestało istnieć z powodu opuszczenia tych okolic przez Polaków.

Nie ma drugiej organizacji polskiej w Kanadzie, która wycisnęłaby takie piętno na życiu społeczności polonijnej Kanady. Jest to fakt wyjątkowy, bo jak wspominaliśmy poprzednio, jest to organizacja skupiająca — przynajmniej w czasie największego rozkwitu — ludzi prostych, ale praktycznych i zdecydowanych.

4. Walne zjazdy

Sukcesy Związku Polaków w Kanadzie w dużej części są zasługą rzeczywistej demokracji panującej w Związku.

Zasady pracy Związku są demokratyczne i wola większości członków decyduje o wszystkim. Wolę tę członkowie manifestują w drodze uchwał — czy to Zarządu Głównego, czy w Grupach, czy innych członach związkowych — zawsze w ramach konstytucji związkowej zatwierdzonej na walnych zjazdach Związku Polaków w Kanadzie. Konstytucja związkowa jest biblią pracy całego Związku, z tym że każdy członek związkowy ma szeroką autonomię i prawo prowadzenia swej działalności samodzielnie. W razie konfliktu decydujące znaczenie ma konstytucja związkowa.

Walne zjazdy odbywają się co dwa lata, rotacyjnie w różnych Grupach, według uchwał poprzednich zjazdów. Walne zjazdy są najwyższą instancją

prawodawczą Związku. Są one także najwyższym ciałem kontrolnym, bo na wnioski Głównej Komisji Rewizyjnej udzielają absolutorium albo nagany ustępującym zarządom. Wybrany raz na dwa lata przez walny zjazd Zarząd Główny skupia w swych rękach związkową władzę wykonawczą, reprezentującą i kontrolującą całą organizację. Przedstawiciele Zarządu Głównego odwiedzają placówki terenowe, organizują i uczestniczą w dorocznych zjazdach prezesów i sekretarzy, walnych zjazdach Kółek Polek i Gron Młodzieży, są dyrektorami Dyrekcji Prasowej Biura Podróży i kuratorami Fundacji im. Wł. Reymonta. Skoordynowanie działalności tylu Grup, Kół Polek i Gron Młodzieży dla społeczników i amatorów. Do tej pracy trzeba trochę więcej niż dobre chęci, trzeba się poświęcić, trzeba taktu i zmysłu organizacyjnego.

5. Koła Polek

Nie byłby Związek Polaków w Kanadzie tym, czym jest, a może nawet nie byłoby go wcale, gdyby nie panie — nasze żony, mamy, babcie i córki.

Nieodzowną częścią Związku są od zarania Koła Polek. To, że drugie i trzecie pokolenie polonijne w Kanadzie mówi po polsku jest zasługą Kół Polek. Jedną z najpiękniejszych kart działalności Kół Polek zapisały zmagania o pielęgnowanie ojczystego języka i ducha. Z Kół Polek rekrutowały się nauczycielki do polskich szkół, kierowniczkę folklorystycznych zespołów, gospodynie domów związkowych, organizatorki spotkań polonijnych i akademii. Nie sposób dziś wyobrazić sobie niezwykłych trudności, jakie członkinie Kół Polek pokonywały, by poza pracą, poza obowiązkami żon i matek, podołać również obowiązkom działaczek społecznych. Członkinie Kół Polek to prawdziwe strażniczki polskości w Kanadzie.

Pierwsze Koło Polek powstało przy Grupie 2 ZPwK w Hamilton. Obecnie działa 14 Kół Polek, w których jak mrówki pracuje ofiarnie i bezinteresownie ponad 500 członkiń, dochowując wierności pierwszej rezolucji tej organizacji:

My, Polki, zebrane na pierwszym Walnym Zjeździe Polek Związku Polaków w Kanadzie w Toronto, w dniach 28 i 29 V 1938 r., po dwudniowych obradach nad sprawami wspólnej naszej organizacji Związku Polaków w Kanadzie, jak i sprawami stanowiska kobiety-Polki w społeczeństwie, wynosimy z naszych obrad następujące postanowienia:

1. Postanawiamy wspólnie pracować w naszych Grupach związkowych, gdzie tylko one istnieją lub istnieć będą, na polu szerzenia oświaty, propagowania tolerancji i braterstwa.

2. Postanawiamy poświęcać wszystkie nasze prace organizacyjne w kierunku edukacyjnym i wychowawczym, gdzie chodzi o jak najwyższe podniesienie naszego narodu, w duchu i języku narodu polskiego, poprzez propagowanie pieśni, zakładanie chórów, przez propagowanie literatury polskiej i piśmiennictwa oraz własnego organu („Związkowca”), przez urządzenie referatów, teatrów amatorskich, koncertów itp.

3. Dążyć chcemy do podniesienia stanowiska kobiety polskiej pod względem kulturalnym, organizacyjnym i społecznym, jak w Polsce tak i w Kanadzie, przez najszerszy udział i interesowanie się sprawami społecznymi.

4. Postanawiamy, że w przyszłości wszelkie sprawy wynikające z naszego wspólnego życia uchodźczego nie będą nam obce i obojętne: tak narodowe, jak i ekonomiczne.

5. W stosunku od naszej Ojczyzny Polski zawsze jesteśmy gotowe ponieść ofiary, wykonać nasz obowiązek i powinność, we wszystkich sprawach, gdzie chodzi o naszą całość narodową i dobro ludu polskiego.

6. Przybranej Ojczyźnie Kanadzie wyrażamy naszą lojalność i przywiązanie obywatelskie, z zapewnieniem, iż gotowe jesteśmy ponieść i wykonać wszelkie obowiązki, jakie spadają na barki właściwej obywatelki.

Według powyższych naszych postanowień będziemy się starały postępować, aby dolożyć może jedną małą cegiełkę, do budowy dla całej ludzkości lepszego jutra.

Niech żyje kraj nasz przybrany, Kanada i jej Naród!

Niech żyje Ojczyzna nasza Polska!

Niech żyje Związek Polaków w Kanadzie!

Spoglądając wstecz, po 45 latach od uchwalenia powyższej rezolucji, z przyjemnością stwierdzić można, że związkowa organizacja Polek sprostała swemu zadaniu.

To one odwiedzają chorych i strapionych, to one są duszą gospodarki Grup, to one zawsze są gotowe przyjść Związkowi w potrzebie z moralną i materialną pomocą. Bez pań dzieci nie mówiłyby po polsku, nie byłoby święconek ani opłatków, bez Kół Polek bardzo biednie byśmy wyglądali. Polki zdały egzamin ze swej dojrzałości pod każdym względem. Pokonywały nieraz bardzo trudne zadania bez szemrania, przekonane, że służą sprawie świętej, sprawie polskiej na obczyźnie.

6. Grona Młodzieży

Część narybku członkowskiego do Grup związkowych i do Kół Polek stanowią wychowankowie Gron Młodzieży Związku Polaków w Kanadzie. Ruch młodzieżowy przy Związku Polaków w Kanadzie, którego wyrazem organizacyjnym są Grona Młodzieży, został zorganizowany przez Związek. Cele i zadania Gron Młodzieży określają regulaminy, z których pierwszy został opracowany i zatwierdzony przez III Walny Zjazd ZPwK w 1931 r. Każde Grono Młodzieży jest zbiorową jednostką autonomiczną w łonie Związku Polaków w Kanadzie, podlegającą w sprawach ideowych, finansowych i reprezentacyjnych kontroli Zarządu Głównego Związku Polaków w Kanadzie. Własny zakres działania nie podlegający kontroli Zarządu Głównego ZPwK dotyczy programu gospodarczego, sportowego i kulturalno-oświatowego. Grona Młodzieży mają własny samorząd w odniesieniu do działalności wewnętrznej. Hasłami Gron Młodzieży są: „Ucz się i strzeż mowy polskiej, precz z zazdrością, egoizmem, pesymizmem; niech kwitnie szczęście, uśmiech i zgoda”. Celem Gron Młodzieży jest skupienie pod sztandarem Związku jak największej liczby młodzieży polonijnej, bez względu na pochodzenie i wyznanie. Grona Młodzieży

na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat nieraz zwróciły na siebie uwagę. Są one świetnym instrumentem przenikania do młodej społeczności niepolskiego pochodzenia i przekazywania jej naszych tradycji i wartości kultury, by tym samym zbliżyć ją do spraw polskich. Ich Zarząd Centralny wydaje własny, powielany miesięcznik „Jak tam idzie”. Grona Młodzieży współpracują ze sobą poprzez zjazdy i konferencje, urządzają festyny i festiwale.

Czy Grona Młodzieży wywiązują się ze swych obowiązków? Niech fakty mówią za siebie.

Przedwcześnie zmarły Tadeusz A. Glista, prezes Zarządu Głównego Związku Polaków w Kanadzie w latach 1965-1975, był pierwszym prezesem ZPwK urodzonym i wykształconym w Kanadzie. Na działacza związkowego wychowały go Grona Młodzieży. Mając 16 lat został prezesem Grona Młodzieży przy Grupie 7 w New Toronto. Później, przez 5 lat, prezesował Zarządowi Centralnemu Gron Młodzieży. Za jego kadencji powstało 12 nowych Gron w Ontario. Po kilkuletnim pełnieniu różnych funkcji w Zarządzie Głównym Związku Polaków w Kanadzie, w 1965 r. został wybrany prezesem Zarządu Głównego ZPwK. Był najmłodszym wiekiem prezesem największej polonijnej organizacji w Kanadzie. W czasie jego 10-letniej prezesury Związek Polaków w Kanadzie rozwinął formy aktywności: udziałal się w życiu społecznym Kanady, nawiązywał kontakty z przywódcami politycznymi tego Kraju i zacieśniał kontakty z narodem polskim. Aby ten ostatni cel zrealizować, T. Glista założył związkowe biuro podróży PAC Travel and Tours Ltd, które do dnia dzisiejszego służy nie tylko członkom Związku, ale sporej części Polonii. Wzrost znaczenia Związku Polaków w Kanadzie uwidocznił się, gdy na poświęcenie nowego związkowego ośrodka „Place Polonaise”, zbudowanego z inicjatywy Tadeusza A. Glisty, przybył premier Kanady P. E. Trudeau.

Prezes Glista był silną indywidualnością i z tego powodu miał sporo wrogów, szczególnie wśród inteligencji wykształconej w przedwojennej Polsce, która postępowania T.A. Glisty nie rozumiała i nie starała się zapoznać z uczuciami Kanadyjczyków dumnych ze swego, polskiego pochodzenia, ale uważających Kanadę za drugą ojczyznę. Kontrowersje, a szczególnie sprawa kontaktów z Polską była ostatecznie powodem, że Związek Polaków w Kanadzie, który był pionierem zorganizowania Kongresu Polonii Kanadyjskiej, z Kongresu wystąpił na okres 10 lat; powrócił do niego w 1981 roku.

Posel Partii Liberalnej do kanadyjskiego parlamentu, obecnie wiceminister transportu, Czesław Jesse Flis, też przeszedł szkołę działalności społecznej w Gronach Młodzieży. Jest on rzeczywistym i honorowym członkiem Związku Polaków w Kanadzie. Był prezesem Zarządu Centralnego Gron Młodzieży, dyrektorem Zarządu Głównego ZPwK, przewodniczącym Rady Edukacyjnej ZPwK, kuratorem Fundacji im. W. Reymonta, jej wiceprzewodniczącym oraz przewodniczącym Komitetu Letnich Studiów w Polsce. Przez Grona Młodzieży przeszli także: profesor Chester Sadowski, dziekan Politechniki Ryerson, Tadeusz Wisz i wielu innych cenionych fachowców w Kanadzie.

7. „Związkowiec”

Organizacja o takim rozmachu, o takim zasięgu nie mogłaby funkcjonować bez własnej prasy. Z małej gazetki, robionej na kiepskiej maszynie do pisania i powielacza (o charakterze miesięcznego biuletynu), której pierwszy numer ukazał się w styczniu 1933 r., powstał obecny półtygodnik „Związkowiec”, którego 50 lat działalności utrwalono na mikrofilmach i jako dar od Związku Polaków w Kanadzie przekazano Instytutowi Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. „Związkowiec” może się też poszczycić, że jako pismo Związku Polaków służy całej Polonii kanadyjskiej, jego łamy są otwarte dla wszystkich organizacji, dla każdego Kościoła, dla każdej znaczącej dla Polonii sprawy. Przez 50 lat „Związkowiec” jako posłaniec ZPwK „przekracza progi” domów tysięcy Polaków w Kanadzie i poza nią. Przez 50 lat wiernie i uczciwie pomaga Polonii kanadyjskiej w kultywowaniu tradycji rodzimych, języka i kultury polskiej. Od samego początku „Związkowiec” jest dla Polaków w Kanadzie przyjacielem, doradcą, informatorem — po prostu oknem na świat. Pismo to, w imieniu Związku Polaków w Kanadzie, od dziesiątków lat utrzymuje umiarkowaną linię ideologiczną.

W pracy społecznej, mimo nieraz trudnych warunków, Związek starał się nawiązywać kontakty z narodem polskim w kraju. Stąd zaangażowanie Fundacji im. W. Reymonta w organizowaniu wyjazdów na kursy w Polsce, patronowanie kanadyjskim występom „Mazowska”, „Śląska” i innym imprezom kulturalnym z Polski.

Formą prawną „Związkowca” jest spółka akcyjna pod nazwą Polish Alliance Press Ltd., z patentem prowincji Ontario. Wszystkie akcje „Związkowca” należą do Związku Polaków w Kanadzie. Kieruje tą spółką Dyrekcja Prasowa wybierana na dorocznych zjazdach akcjonariuszy „Związkowca”.

Obok głównego zadania, jakim jest wydawanie gazety, „Związkowiec” jest również firmą wydawniczą. Wydał wiele broszur, książek i podręczników szkolnych, a ponadto zakłady drukarskie „Związkowca” wykonują wszelkie prace drukarskie na zlecenie. „Związkowiec” prowadzi największą księgarnię polską w Kanadzie. Tu Polonia nabywa publikacje polskie i zagraniczne. Księgarnia świadczy usługi na miejscu oraz wysyła książki na zamówienie, ponadto rozprawdza płyty i kasety magnetofonowe z polską muzyką.

Cała Dyrekcja Prasowa, składająca się z 9 osób, pracuje bezinteresownie. Złoty Jubileusz „Związkowca” obchodzono w Toronto 24 IX 1983 r. bardzo uroczystie. W gmachu rządu prowincjonalnego, w obszernym „Ontario Room”, odbył się uroczysty bankiet z udziałem wielu wybitnych gości, przedstawicieli rządu federalnego, prowincji, miasta Toronto oraz najliczniejszych polskich organizacji. Nie sposób przytoczyć, co w superlatywach o „Związkowcu” powiedziano na bankiecie i napisano z okazji złotego jubileuszu. Pozwolę sobie

tylko przytoczyć słowa jednego z gości, członką Związku Polaków w Kanadzie i byłego pierwszego ministra wielokulturowości, senatora Stanisława Hajdasza:

Szanowny Panie Przewodniczący!

Przyszedłem na dzisiejszy wieczór nie tylko jako senator — przyszedłem tu również jako wierny czytelnik „Związkowca” i wychowanek szkółki Związku Polaków w Kanadzie, a również jako przyjaciel osobisty kraju wielu z Was tu obecnych, przede wszystkim wydawców i redaktorów „Związkowca”, tak obecnych jak i poprzednich. Z głębokim wzruszeniem pamiętam, że ojciec mój przeszło 50 lat temu brał bezpośredni udział w życiu polonijnym jako członek organizacji, z której wyłonił się później Związek Polaków.

Języka polskiego nauczyłem się w domu rodzicielskim, ale pomagała mi go utrwalić polska szkółka Grupy 1 ZPwK na Claremont, nabożeństwa w języku polskim w kościele św. Stanisława Kostki i — w dużej mierze — regularna lektura „Związkowca”. Czytam wiernie tego „Związkowca” od samego skromnego początku jego istnienia jako małego, skromnie powielanego pisemka. Śledziłem jego przemianę w półtygodnik. Szczycę się, że do grona mych osobistych przyjaciół mogę zaliczyć byłych redaktorów naczelnych „Związkowca”: p. Franciszka Głogowskiego i p. Benedykta Heydenkorna. Muszę przy okazji nadmienić, że „Związkowiec” wywarł również pewien wpływ na moją małżonkę, jako że lat temu wiele, nie powiem ile — jako że panie tego nie lubią — ówczesny redaktor Głogowski uczył ją w szkółce polskiej przy Grupie 5 ZPwK.

Nie były to lata łatwe dla starej, pionierskiej generacji. Nie tylko starsi pamiętają trudne lata kryzysu gospodarczego i brak ubezpieczeń i świadczeń społecznych, z których Kanada jest dziś słusznie dumna. Moje pokolenie pamięta dobrze te lata trudności, z jakimi musieli walczyć nasi rodzice i te braki i niedostatki, które jednak hartowały w nas ducha i wzmagaly ambicje. Toteż na tle lat trzydziestych powstanie i rozwój „Związkowca” nabiera specjalnej wymowy, świadcząc o dużym wyrobieniu obywatelskim i zrozumieniu istotnych potrzeb, jakie wykazał polski chłop i robotnik, który znalazł się na emigracji. Jedną z tych najbardziej istotnych potrzeb było drukowane słowo polskie. Nie byłoby dziś świadomej Polonii w Kanadzie bez prasy polonijnej. Już u samego zarania polskiej emigracji w Kanadzie pojawia się „Gazeta Polska”, w Winnipegu, w 1908 r. W siedem lat później, w tymże mieście, które długo pozostało stolicą Polonii kanadyjskiej, założono „Czas” (w 1915 r.). Większy napływ imigrantów polskich do Ontario stwarza potrzebę polskiego pisma w Toronto. I oto Związek Polaków w Kanadzie staje na wysokości zadania zakładając „Związkowca”. Nie roszczę sobie pretensji do roli historyka Polonii kanadyjskiej ani prasy polonijnej, tym bardziej, że mamy bardzo rzeczową, obiektywną pracę na ten temat — nieodżałowanej pamięci dra Wiktora Turka.

Jeżeli te rzeczy wymieniam, to tylko dlatego, żeby uwypuklić i podkreślić zbiorowy wysiłek, jakże często cichych, skromnych, nieznanych ludzi, którzy kładli pod polską zorganizowaną społeczność w Kanadzie. Jedną z najważniejszych przesłanek w ich pracy było umiłowanie mowy ojczystej, którą chcieli słyszeć rozbrzmiewającą nie tylko w domu rodzinnym, lecz również w świątyni i hali polonijnej. Pragnęli również widzieć i czytać to ukocone słowo polskie we własnej gazecie, wydawanej własnym trudem i wysiłkiem.

Prasa polonijna w Kanadzie, a zwłaszcza „Związkowiec”, wydawana wysiłkiem chłopca i robotnika, nie byłaby możliwa bez entuzjastycznego, jakże często również nie docenianego wkładu polskiego inteligenta, słabo opłacanych redaktorów, korespondentów i literatów wzbogacających ją okazjynie swą twórczością. O roli polonijnego redaktora, o jego kłopotach, trudnościach i jakże często morderczym tempie pracy, pisał w świątecznym numerze „Związkowca” były naczelny redaktor „Głosu Polskiego” i były adwersarz „Związkowca” — pan Stanisław Zybala.

Kanadyjczycy polskiego pochodzenia biorą dziś wybitny udział we wszystkich odcinkach życia kanadyjskiego: w handlu, przemyśle, sztuce, nauce i polityce. Może lepiej się to uwidacznia w setkach nazwisk polskich uczonych wykładających na uniwersytetach kanadyjskich i zaangażowanych w badania naukowe różnych instytucji państwowych i prywatnych. Prasa polonijna jest

najlepszym odzwierciedleniem tego awansu i tych dokonań. Nie wolno nam jednak spoczywać na laurach. Istnieje niebezpieczeństwo, i to dość duże, utraty języka macierzystego i świadomości należenia do polskiej wspólnoty kulturowej przez młodsze i najmłodsze pokolenie.

Nowa polityka wielokulturowa kanadyjskiego rządu, za którą byłem odpowiedzialny, może nam być, jako Polonii, niezmiernie pomocna w utrzymaniu, a nawet i poszerzeniu naszego stanu posiadania. Jak jednak wspomniała Królewska Komisja do Badania Dwujęzyczności i Dwukulturowości (Royal Commission on Bilingualism and Biculturalism), w czwartym tomie swego sprawozdania, najbardziej istotnym czynnikiem jest „zbiorowa wola przetrwania”. Tę zbiorową wolę przetrwania może najlepiej odzwierciedla i symbolizuje w każdej społeczności, a zwłaszcza w społecznościach etnicznych w Kanadzie, ich prasa. Toteż kończąc, życzę prasie polonijnej dalszego rozwoju i poparcia Polonii. A mając w pamięci 50 lat ciężkich zmagani i dużych osiągnięć „Związkowca” wnoszę toast na cześć wydawców, redaktorów i współpracowników. Sto lat owocnej pracy dla Polonii, Kanady i narodu polskiego!

„Związkowiec” w miarę upływu lat wykrystalizował swą linię postępowania zarówno w stosunku do Polski — kraju ojczystego, większości członków i czytelników, jak i do Kanady — którą wybrali oni jako drugą ojczyznę. Postępowanie to wypływa z przesłanek demokratycznego liberalizmu, a więc wiary zarówno w wolność jednostki w społeczeństwie, jak i narodów na świecie.

Jako oficjalny organ Związku Polaków pismo to reprezentuje poglądy organizacji, a Związek uważa się za organizację kanadyjską. Tego, że Związek Polaków w Kanadzie jest zupełnie niezależną organizacją, dowodzi choćby fakt, iż w Warszawie, na Światowym Zjeździe Polonii w 1934 r., delegacja ZPwK, w osobie ówczesnego prezesa Zarządu Głównego J. K. Mazurkiewicza, odmówiła ślubowania wierności Polsce i prezydentowi RP, oświadczając całkiem słusznie, że jako obywatele Kanady związkowcy nie mogą ślubować innemu państwu i jego głowie.

Dlatego też na łamach „Związkowca”, obok wiadomości z Polski i o Polsce, o Polonii w świecie, ukazują się artykuły i informacje na temat Kanady. Czytając to pismo, można się przekonać, że jedność Kanady, jej postępek i problemy są w centrum uwagi i troski. „Związkowiec” nie zrywa jednak kontaktów z rodakami w kraju, pomimo że nie ma do Polski wstępu od 1938 roku. „Związkowiec” zachęca do zacieśniania więzów z Polakami w Polsce na płaszczyźnie kulturalnej i handlowej. Rozumiejąc trudną powojenną rzeczywistość narodu polskiego, sympatyzuje więc zarówno z jego dążeniami do uzyskania pełnej niezależności, jak i wszelką działalnością w tym kierunku ośrodków polskiej emigracji. Będąc jednak gazetą Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, uważa sprawę Kanady za nadrzędne.

III. MOTYWY DZIAŁALNOŚCI ZPwK

Jak widzimy z powyższych migawek, 76 lat istnienia Związku Polaków w Kanadzie nacechowane jest ciągłą troską o los Polaków, nie tylko tych

przyjeżdżających z Polski — by ich tułaczemu losowi ulżyć — ale i tych urodzonych, wychowanych i wykształconych w Kanadzie.

Co jest motorem działania Związku?

W pierwszych latach istnienia za główną motywację jego działalności można by było uznać chęć ucieczki od dyskryminacji i potrzebę izolacji od obcego otoczenia, ale już w latach czterdziestych, pięćdziesiątych i później Polacy nie musieli pozostawać w swoim getcie i działali coraz dynamiczniej.

Z własnego doświadczenia dochodzimy do wniosku, że motywem działania Związku jest miłość do ojczyzny, a później — w dalszych pokoleniach — umiłowanie ojczyzny przodków. Żadna inna pobudka nie potrafiłaby zmobilizować tyle energii i poświęcenia. Pionierzy Związku Polaków w Kanadzie, wiedzeni tęsknotą za krajem i ogarnięci żarliwością uczuć narodowych, mimo że wolnej Polski nie znali, jednak o ojczyźnie śnili, dla jej niepodległości wspierali Armię Hallera, walczyli w szeregach armii Sikorskiego i w bitwach przelali swą krew.

To poczucie polskości emigrantów, chociaż pochodzili oni z ziem znajdujących się pod trzema zaborami, mimo kataklizmów wojny, mimo burz i huraganów, jakie przynosi każdemu emigrantowi życie, nie tylko przetrwało, ale rosło, bo Polacy, choć nie wolni od wielu wad, swoją przynależność narodową nade wszystko kochają i cenią i dla niej gotowi są poświęcić wiele, zwłaszcza gdy ojczyźnie coś zagraża lub gdy naród polski jest w potrzebie.

Dwa artykuły starej Konstytucji Związku Polaków w Kanadzie głoszą:

Artykuł nr 3:

Stworzyć trzeba solidarnie zorganizowany front ludu polskiego w Kanadzie dla obrony i rozwoju jego żywotnych interesów pod względem społecznym, politycznym, ekonomicznym i kulturalno-oświatowym.

Artykuł nr 4:

Związek Polaków w Kanadzie jest organizacją ideową, której główna podstawa skupienia swoich członków przyświeca podniesieniu nauki, oświaty, względnie dobrobytu i skali życiowej na równi z całym społeczeństwem kanadyjskim.

Związek działa również jako organizacja samopomocy. Przez długie lata prowadził asekurację od chorób i śmierci. Obecnie ograniczył tę akcję jedynie do ubezpieczeń od śmierci.

Budowanie Związku, który stanowi wsparcie dla całej Polonii, było wspaniałym owocem umiłowania ojczyzny, którą emigranci zostawili dla chleba. Z czasem, aby bardziej wzmocnić znaczenie Polonii, w 1944 r. Związek Polaków w Kanadzie najbardziej zasłużył się w procesie scalania całej Polonii kanadyjskiej. Dokonał tego organizując międzynarodowy komitet, który zwołał Zjazd Polonijnych Organizacji i utworzył Kongres Polonii Kanadyjskiej. Jedynym celem tej inicjatywy było udzielenie pomocy Polsce, która znalazła się w potrzebie.

Z miłości do ojczyzny i wszystkiego co polskie, rosła prężność Związku. W duszach związkowców brzmiała *Rota* Konopnickiej: „Nie damy pogrześć mowy, polski my naród, polski lud, królewski szczep piastowy”.

Łatwiej było zaśpiewać, niż tego dokonać.

„Nie damy pogrześć mowy” — w kanadyjskich warunkach niełatwa to rzecz, i bez ofiary, bez wyrzeczeń z naszej strony, bez poświęcenia wyczynu nie będzie to możliwe. Ale przy dobrej woli wszystko można osiągnąć. Związek w tym pomaga, ułatwia, przypomina, nawołuje i nawet upomina — i to nie tylko członków; poprzez „Związkowca” głos ZPwK dociera wszędzie. Związek, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką dźwiga na swoich barkach, spełnia swe obowiązki z poczuciem godności narodowej i odpowiedzialności wobec Polonii i historii. Przynajmniej utrwała w swych szeregach i otoczeniu polskie wartości kulturalne i robi wszystko, żeby Polonia kanadyjska nie stała się usychającą gałęzią narodu polskiego.

IV. ZNACZENIE ZPwK W ŻYCIU POLONII KANADYJSKIEJ

Kanada pozwala nam oddychać pełnią polskiej atmosfery duchowej, co jest również zasługą przemyślanej i mądrej polityki Związku Polaków w Kanadzie.

Dlaczego Kanada najpierw patrzyła przez palce na organizacje etniczne, takie jak Związek Polaków w Kanadzie, potem je tolerowała, a obecnie uważa je za ważne instytucje kanadyjskie? Na ten temat pisali ludzie lepiej ode mnie znający tę problematykę, tzn. panowie: U. Turek, R. Kogler, B. Heydenkorn, H. Radecki i inni. Naszym zdaniem Związek Polaków w Kanadzie mógł być posądzony przez Kanadę, że jest ośrodkiem polskiego szowinizmu. Zresztą byli i są krytycy działalności etnicznej. Dzięki Bogu, że kanadyjscy politycy nie słuchali ich rad, aby z emigracji zrobić tygiel, w którym ludzi wymieszano ~~by~~na sposób amerykański, ale uznali, że Związek Polaków w Kanadzie pełni pożyteczną funkcję w ich kraju — wprowadza emigranta w życie kanadyjskie, rozładowuje problemy psychiczne, pomaga finansowo, jest jak latarnia morska i przystań dla zagubionych nowo przybywających; słowem, Związek jest pomostem: „polscy emigranci — Kanada”. Dzięki ZPwK i podobnym organizacjom Polacy najmniej doświadczają trudności związanych z przesiedleniem się z Polski do Kanady. Dzięki Związkowi rząd tego kraju oszczędza znaczne sumy, które musiałby wydać na opłacenie pracowników socjalnych, za których pracę w obecnym układzie wykonują wolontariusze. Dlatego Związek Polaków w Kanadzie jest potrzebnym ogniwem, które pomaga w spokojnym osiedlaniu się emigrantów polskich. Świadomy swych zadań, które spełniał i spełnia, całkiem słusznie upomina się u władz kanadyjskich o odpowiednie uznanie i zaufanie — i należy podkreślić, że je otrzymuje. Dowodem tego uznania było podpisanie przez Ministerstwo Pracy i Imigracji umowy, która dała

Związkowi wolną rękę i prawo do gwarantowania zaproszeń dla polskich uchodźców w ostatnich dwóch latach.

Przeciwnicy tak wielkich swobód i przywilejów dla grup etnicznych często posądzają kierowników tych grup o celową ich izolację, żeby je kontrolować i manipulować nimi dla własnych interesów. Posądzają ich również o rozpieszczanie emigrantów przez podawanie im wszystkiego w „etnicznej” formie, w ich własnych językach, przez co ludzie ci nigdy nie wyjdą poza swoje getto. Krytycy ci na szczęście nie decydują o naszych losach. O tym, że władze kanadyjskie doceniają działalność Związku Polaków w Kanadzie świadczy ich zainteresowanie: nie ma żadnej ważniejszej imprezy związkowej bez udziału burmistrzów, posłów federalnych i prowincjonalnych, a nawet ministrów. Premier P.E. Trudeau jest honorowym członkiem Związku. Członkiem honorowym jest również premier Ontario p. William Davis. Do Związku należą posłowie prowincji Ontario, panowie Nowowiejski-Newman, A. Ruprecht oraz radni Toronto, panowie: Grys i Korwin-Kuczyński.

Nie sposób wymienić wszystkich związkowców piastujących wiele stanowisk w samorządzie miejskim w różnych częściach Kanady. Czy ma to jakieś praktyczne znaczenie? Z pewnością, bo na reprezentacji Związku w sferach politycznych Kanady zyskuje cała Polonia kanadyjska. Organizacji etnicznej, która nie ma znaczenia dla państwa, rząd nie oddałby do użytku budynku parlamentu na urządzenie bankietu z okazji 75-lecia swego istnienia; gdyby ZPwK nie spełniał ważnej roli również dla Kanady, na wspomnianej wyżej imprezie nie byłby obecny premier rządu federalnego P.E. Trudeau, szef opozycji J. Clark i szef NDP (Partii Narodowo-Demokratycznej) E. Broadbent, ponad stu posłów i senatorów, a nawet nuncjusz apostolski w Kanadzie. W uroczystościach 75-lecia wziął udział także premier W. Davis z małżonką i wielu wybitnych polityków.

Znaczenie i prestiż Związku nie spadły z nieba. Trzeba je było zdobyć i na nie zasłużyć. W latach 1965-1968, kiedy działała Królewska Komisja do Badania Dwujęzyczności i Dwukulturowości (o której wspomina w swoich uwagach senator dr S. Hajdasz), Związek współpracował, razem z innymi grupami polonijnymi z Kongresem Polonii Kanadyjskiej na czele, z innymi grupami etnicznymi, żeby w rezultacie, w 1971 r., premier Pierre E. Trudeau oficjalnie ogłosił Kanadę państwem wielokulturowym, podkreślając jednak dotychczasową dominację anglo-francuską. Myślę, że nie przez przypadek mianował pierwszym ministrem nowo utworzonego Ministerstwa Wielokulturowości naszego rodaka, członka Związku Polaków w Kanadzie, posła do parlamentu federalnego, któremu Polonia pomogła zdobyć mandat — dra Stanisława Hajdasza.

Naukowcy (Gordon i Bobchuk) stwierdzają — ku naszemu zadowoleniu — że ZPwK jest unikalną organizacją, bo wyprowadza członków na szerokie wody Kanady bez żadnej szkody dla misji, którą ma spełniać jako organizacja

społeczna dla dobra swoich członków. Polonia ma wielki dług wdzięczności wobec Kanady, bo gdzie na świecie, poza Kanadą, premier rządu czy ministrowie zapraszają przedstawicieli Polonii — w tym i władze Związku — na konferencje przy okrągłym stole w celu przedyskutowania spraw dotyczących Polski, Polonii i emigracji?

Już wielu fachowców pisało o Związku i wiele jeszcze będzie się o nim pisać w przyszłości. Tym moim skromnym, amatorskim przyczynkiem pragnę oddać hołd pionierom naszej organizacji, których pasją był Związek Polaków w Kanadzie, za ich ofiarną pracę, której owocami dzisiaj gospodarzymy. Co najważniejsze — i co najbardziej uderza obserwatorów — to chyba to, że dziesiątki tysięcy związkowców w ciągu 76 lat pracowało i pracuje cicho, stojąc na warcie jak ludzie bez zasług.

BIBLIOGRAFIA

- Joseph Gatner Contribution of Polish Canadians — Political Social Affairs Division, Research Branch Ottawa Library of Parliament.
- Głogowski F., Księga Pamiątkowa ZPwK 1906-1946, Toronto 1946.
- Kmietowicz F., Złoty Jubileusz ZPwK, Toronto 1957.
- Kmietowicz F., Srebrny Jubileusz Kół Polek ZPwK, Toronto 1960.
- Porter J., The Vertical Mosaic, University of Toronto Press 1965.
- Breton R., Reitz J.G., Valentine V. F., Cultural Boundaries and the Cohesion of Canada, The Institute for Research on Public Policy, Montreal.
- Turek V., Poles in Manitoba, Polish Alliance Press, Toronto 1967.
- Radecki H., Ethnic Organizational Dynamisc, The Polish Group in Canada, Wilried Laurier University Press, Waterloo, Ont. 1979.
- Konstytucja Związku Polaków w Kanadzie, Zarząd Główny Związku Polaków w Kanadzie, Toronto, Ont. 1933.
- Minkowski M., The Relationship of P.A.C. to Canadian Society and its image in the eyes of Canadian Authorities.
- Makowski B., History and Integration of Poles in Canada, Polish Canadian Congres, Niagara Peninsula, Canada 1967.
- Radecki H., Heydenkorn Benedykt, A Member of a Distinguished Family, The Polish Group in Canada, MacLelland Steward and Secretary of State 1976.
- Szyryński V., Ethnic integration and psychological adjustment. „Slavs in Canada” vol. 3, 1969, p. 121, 131.

ALLIANCE OF POLES IN CANADA (1907-1984)

Summary

The author presents the Alliance of Poles in Canada, its origin, aims and functions. The Alliance was founded to serve the aim of mutual aid and protect its members from discrimination in the Anglo-Saxon world. Soon, however, the organization turned toward maintaining the Polish culture with the simultaneous full participation in the life and culture of Canada. Senator Stanisław Hajdasz and a few other distinguished persons emerged from the Alliance.